KORRESPONDENT
HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY

(Korrespondent Handlowy, Przemysłowy i Rolniczy, wychodzi) (dwa razy na tydzień przy Gazecie Warszawskiéj.)

Dnia 2 Grudnia **Nro 93.** **Roku 1843.**

W Imieniu Najjaśniejszego
MIKOŁAJA Igo
CESARZA WSZECH ROSSJI KRÓLA POLSKIEGO,
etc. etc. etc.
Rada Administracyjna Królestwa Polskiego.

Zważając, że nadane przywilejem Króla Jana IIIgo, z r. 1684, miastu Mordy, pięć jarmarków, jedynie skutkiem wojen w latach 1812|4 wydarzonych, upadły tak, iż obecnie jeden tylko w temże mieście odbywa się jarmark, który potrzebie tamtejszych mieszkańców nie odpowiada, na przedstawienie Kommissji Rządowéj Spraw Wewnętrznych i Duchownych, postanowiła i stanowi:

Art. 1. Nadane miastu Mordy, przywilejem powyżéj wzmiankowanym, pięć jarmarków, mają odtąd być przywrócone.

Art. 2. Na odbywanie się rzeczonych jarmarków wyznaczają się następujące terminy:

pierwszy, w Czwartek po Trzech Królach;

drugi, w Czwartek, na św. Kazimierz, lub też po dniu 20 Lutego (4 Marca) przypadający;

trzeci, w Czwartek na św. Szymona i Judy, lub też po d. 16 (28) Października;

czwarty, w Czwartek na św. Katarzynę, lub też po dniu 13 (25) Listopada;

piąty, w Czwartek ostatniego tygodnia Adwentu.

Art. 3. Gdyby w którym z powyżéj oznaczonych dni przypadało jakie uroczyste Swięto według Kalendarza Rzymsko-Katolickiego, w takim razie jarmark odłożony być winien na dzień następny.

Art. 4. Jarmarki nanowo przywrócone, ulegać będą, bez wyjątku, dotychczas istniejącym i na przyszłość wydać się mającym przepisom, administracyjnym, policyjnym i skarbowym.

Art. 5. Ogłoszenie i wprowadzenie w wykonanie niniejszego Postanowienia, Kommissji Rządowéj Spraw Wewnętrznych i Duchownych porucza się.

Działo się w Warszawie, na posiedzeniu Rady Administracyjnéj dnia 22 Października (3 Listopada) 1843 roku.

(podpisano) Namiestnik Jenerał-Feldmarszałek
Xiążę Warszawski.

p. o. Dyrektora Głównego Prezydującego w Kommissji Rządowéj Spraw Wewnętrznych i Duchownych,
(podpisano) Jenerał-Lejtnant, Senator Pisarew.
Sekretarz Stanu, Radca Stanu, (podpisano) T. Le Brun.

WEWNĘTRZNA WARTOŚĆ UWAG

p. Krytyka z Warszawy, nad Rozbiorem dzieła pod tytułem: Praktyczny Wykład Miernictwa, Niwellacji, Budownictwa i Mechaniki przez W. Józefowicza Magistra filozofji i t. d. ogłoszonych w Nr. 83 i 84 Korrespondenta Handlowego Przemysłowego i Rolniczego.

Tak dobroduszny i przekonywający sposób objawienia zdań swoich, kogóż by niezachęcił do odpowiedzi, a zatem żeby nie być dłużnym, winien jestem wyświecić, że krytyk w nieludzkim, że tak powiem działaniu, z chęcią niby przysługi wykazuje samą gorycz; a w artykułach jego zamiast oświecenia, nudne tylko osobistości czytamy odrazy. Jakkolwiek sam krytyk przyznaje, że jego artykuł nie jest pochwałą dzieła, przecież zachodzi pytanie czy od każdego pochwała jest pochwałą, a nagana jest naganą. Czy nas pan krytyk przekonał, że posiada należyte usposobienie do sprawowania urzędu Sędziego w téj materji?

Zdanie o dziele jest to rodzaj polubownego sądu mającego na celu wydoskonalenie pisarzy, gdy im się użyteczne prawidła wykazują, jak rzecz którą przedsięwzięli wykształcić i poprawić należy. Takowego rodzaju pisma nieprzyjmują żadnéj zajadliwości, i owszem pełne są względów i uczucia, nie odstręczają ale przymilają do poprawy. Nie dosyć jest ganić, potrzeba dać przyczynę nagany.

Że nasz krytyk nie może być w téj sprawie sędzią następujące przekonywają okoliczności:

1) robi zarzuty tam, gdzie ich robić niepowinien;

2) zarzutów poczynionych niczem nieusprawiedliwia;

3) sam z sobą jest w sprzeczności; co w krytyce napisał, teraz w uwagach, albo się zdania swojego wypiera, albo je inaczéj przekręca.

Że tak jest zaraz zobaczymy:

Naganił sposób znalezienia średnicy arytmetycznie proporcjonalnéj, napisał »z góry zaraz powiadam, że autor nie ocenia kąta za pomocą bussoli, »że wykreślenie na stoliku kąta równego kątowi na gruncie, wyznaczenie odległości między punktami dostępnemi i nie dostępnemi, są do niczego nieprzydatne i t. p. porobił zarzuty, których się w Uwagach swoich zupełnie wypiera. Gani w krytyce sposób wytchnięcia linji prostéj pomiędzy dwoma punktami niewidzialnemi, a nie powiada w czém jest ten sposób zły, jak by to inaczéj zrobić, w Uwagach zas swoich, z punktów niewidzialnych zrobił widzialne,

zagadnienie przekręcił, a w miejsce rozwiązania przytoczył szczyt góry Czimboraso. Podobnego rodzaju twierdzenia niemające związku z rzeczą przekonywają, że krytyk szczerze pragnął wyszukiwać zarzuty, lecz jak na przekor sobie, ciągle się błąkając po książce zawsze nieszczęśliwie trafia. Niegodzi się przekręcać i mięszać rzeczy. Taki to rodzaj postępowania rodzi nieufność w publiczności, porównajmy obydwa artykuły naszego krytyka i zobaczymy, że inaczéj się wyrażał w krytyce, inaczéj w uwagach, tam w inny sposób naciągał wyrazy, tu albo się ich wprost wypiera, albo znowu inaczéj przekręca. W ostatniém swojém piśmie mniéj już robi zarzutów bo się zajął aż trzema osobami. Że zaś najmocniéj grzeszy przeciw rzeczywistéj prawdzie, dosyć będzie tę okoliczność przytoczyć. W krytyce powiada, że autor Miernictwa nie dał opisu i sprawdzenia narzędzi mierniczych. Tymczasem rzecz się ma wcale przeciwnie; i tak: autor mając mówić o wytknięciu i wymierzeniu linji prostéj, najprzód opisuje na stronnicy 19, 20, i 21 wszelkie potrzebne do tego narzędzia i podaje sposoby ich sprawdzenia. Na str. 50 i 51 daje opis i sprawdzenie węgielnicy, na str. 62 i 63 znajduje się opis bussoli i naczém jéj dokładność polega, na str. od 75—79 włącznie podany jest szczegółowy opis stolika i wszystkich narzędzi przy robocie stolikowéj używanych. Na str. od 182—188 włącznie opisał autor narzędzia niwellacyjne i rysunki takowych załączył.

Daléj utrzymuje krytyk, że w Rozbiorze nieotrzymał potrzebnego wyjaśnienia na zarzuty przez niego poczynione.— Istniejące jeszcze exemplarze Korrespondenta pod Nr. 77 i 78 są dowodem dziwnego żądania. Krytyk na niczém nieopierając swoich zarzutów, i niepowiadając jakby inaczéj być powinno, sam grzeszy, a recenzentom przypisuje grzech, który na nim samym ciąży. Jeżeli krytyk poważył się napisać, że autor Miernictwa nie podał opisu narzędzi, może więc utrzymywać, że na swoją krytykę nie otrzymał odpowiedzi. Czytająca publiczność zdania tego niepodzieli, a zatém lepiéj niechaj szanowny krytyk otwarcie przyzna, że może rozbioru niechciał pojąć. Te wszystkie okliczności przekonywają jak wielkie zasoby nagromadził krytyk dla potępienia swoich przeciwników. Lecz idźmy daléj, następujące wyrażenie autora krytyk za niezrozumiałe uważa. »Jeżeli wyłożone sposoby mierzenia łąk, pól, lasów, ogrodów i t. p. dobrze pojęte zostały, i w obieraniu głównych punktów i podstawy nabytą została wprawa, będziemy w stanie uskutecznić pomiar całych dóbr z należącemi do nich polami, łąkami, ogrodami, lasami, baguami i t. d. Przy tak ważnem zatrudnieniu przedewszystkiem należy zwiedzić całkowitą przestrzeń ażeby poznać położenie, punkta graniczne, a szczególniéj zwrócić potrzeba uwagę, czyliby niemożna wytknąć wzdłuż największéj szerokości dóbr linji prostéj, i takową wymierzyć. W tak dogodnym przypadku można przedsięwziąść pomiar pojedyńczych części po przyzwoitéj rozwadze. Jeżeli zaś takiéj głównéj podstawy otrzymać niemożna, potrzeba przynajmniéj wyszukać główne punkta, z których jeżeli nie całe dobra, to przynajmniéj większą ich część widzić można. Jeżeli możemy pomiędzy dwoma głównemi punktami wymierzyć jak najdokładniéj linią prostą, zyskamy przez to wiele podstaw, które do pomiaru szczególnych części przydatnemi będą. Z głównych stanowisk oznaczyć będzie można inne znakomitsze punkta, które na granicy znajdować się mogą. Odległości takowe jak najdokładniéj wymierzyć potrzeba. Tym sposobem wyznaczę tyle znakomitszych punktów, ile tylko można i wymierzam pomiędzy niemi odległości.«

Daléj zarzuca krytyk, kiedy się to mierzy podstawa wzdłuż dóbr nie jest że to wielką niedorzecznością ażeby przemierzona linja była więcéj jak jedną? Dla czego autor każe mierzyć odległości znakomitszych punktów, a więc tysiące linji. Tak wzniosłych myśli krytyka trudno pojąć, skąd one pochodzą, i co go spowodowało do umieszczenia tym podobnych zdań, ubarwionych wprawdzie wyrazami nie polskiemi, imionami właściwemi miast i ludzi, ale nie mogących mieć żadnego związku ani z samą nauką miernictwa, ani też z dziełem w którem nic podobnego wyczytać nie można.

Że krytyk powyżéj przytoczonego zdania jak sam wyznaje niepojął, łatwo być może, mniemam przecież, że wszyscy dla których miernictwo nie jest obce, w pojęciu téj myśli nie znajdują trudności. Przepis bowiem podany przez autora, a wytłomaczony bez przekręcania i podchwytywania za słówka, opiera się na tem: że po obstawieniu znakami całéj okolicy, wymierzywszy linią prostą między dwoma któremikolwiek stanowiskami (która będzie podstswą związku) obliczyć można długości linji prostych pomiędzy wszystkiemi znakami. Linie te wyprowadzone na gruncie podług obliczenia, utworzyłyby sieć trójkątną; wszakże takowéj siatki nieużywamy dla tego, że dla jéj założenia należałoby budować trójkąty na trójkątach; że przez to błąd na jednéj z nich popełniony skaziłby całą robotę bez możności odkrycia gdzie właściwie zaszło uchybienie. Zamiast więc kreślić siatkę z boków obrachowanych przybiera się dla całéj okolicy dwie linie prosto poziome, przecinające się pod kątem prostym zwane osiami pomiaru. Właśnie bardzo jest dogodnie, jeżeli jedna z takowych linji wytkniętą być może wzdłuż największéj szerokości dóbr, i o téj to linji mówi autor Miernictwa: »Względem tych linji odznaczaja się odległości punktów związkowych, każdy punkt z osobna wnosi się na siatkę, boki zaś trójkąta służą do sprawdzenia. Łatwo więc mieć przekonanie, że w takiéj robocie każdy błąd sam przez się wykrywa się daje z łatwością, i żaden utaić się niemoże. Czyli takowy sposób uważania rzeczy przez autora; przeciwny jest zasadom miernictwa, odwołuję się nie do krytyka, ale do wszystkich jeometrów. Czyliż to tysiącami obiera się punktów związkowych? a tem samém czy potrzeba mierzyć tysiące linji? czyli na jednéj linji nie mogą być obierane różnéj długości podstawy? i czyli autor gdziekolwiek w dziele swojem utrzymuje, ażeby jedna przemiarzona linia była więcéj jak jedną? Szanowny krytyku tak oczywiste fałsze nikomu się podobać niemogą.

Zdanie pana Niewiarowskiego »iż nie zgadza się z jego uwagami nad miernictwem, i że niepochwala jego sposobu pisania, panu krytykowi zupełnie się niepodobało. Bardzo temu wierzę. Prawda jest gorzką potrawą. Ale zapewnić mogę, że na zdaniu pana Niewiarowskiego, który spędził wiek w czynnościach inżynierskich, i który dla swoich prac naukowych w téj gałęzi, znakomite dziś zajmuje miejsce, Publiczność polegać będzie, a pociski krytyka jemu tylko samemu ujmę przynoszą.

Szydzi pan krytyk, że niektóre słabe miejsca sposobem właściwym recenzji, to jest w wyrazach przyzwoitych wytknięte zostały. Na to odpowiadam, że szanowny krytyk niewielu znajdzie naśladowców. Rzemiosło krytyki oddawna jest znienawidzone, bo przez fizyczne nie jako starcie się osób obfitszego niewydobędziemy światła. Czemuż względnie poprawić nie możemy?

Co do zagadnienia z węgielnicą na str. 55 oświadcza krytyk, że Recenzent z Hr. nie okazuje żadnych zdolności, że uwagi nad tem zagadnieniem w celu poprawy są żadne, a tym czasem sam krytyk niełaskaw był powiedzieć jakby to inaczéj zrobione być powinno.

Co do zdolności moich przystaje z krytykiem, a nawet się cieszę, że nie raczył mnie pochwalić, lubo (krzyżując się jak zwykle) na samym wstępie przyznaje, że w mojéj recenzji jest styl kwiecisty i wyrazy cechujące wyższe ukształcenie? Szczególniejszego rodzaju loika naszego niepospolitych zdolno-

ści krytyka, o której to zdolności, już to z obecnéj polemiki, już z pewnéj nam wiadoméj pracy jego powzięliśmy przekonanie. Rozwiązanie przytoczonego zagadnienia nie wymaga tak wysokich zdolności jest ono w swoim rodzaju zbyt proste i każdy znający węgielnicę przyzna, że inaczéj robić się nie zwykło i nie można.

Jakoż idzie o wyznaczenie odległości dwóch punktów niedostępnych. Autor rozwiązuje te zadania w ten sposób. Obieram sobie na gruncie liniją CD, po takowéj postępuję z węgielnicą, aby jedno ramie było w kierunku CD, a drugie wyznaczy kierunek liniji AF, podobnie znajdę kierunek liniji BG. Na tych liniach wyznaczone będą wzniesienia punktu nad liniją CD, a co zbyt łatwo uskutecznić można wyprowadziwszy prostopadłą chociażby do przedłużonéj CD, a z téj celując do punktów A i B, oznaczy się jaka bydź powinna długość liniji AF i BG aby mieć zadane wzniesienia.—Że zaś linija FG może być wymierzona tudzież linije AF i BG będą co do długości wiadome, więc łatwo wykreślemy trapez prostokątny, który da żądaną odległość.

Cóż na taki sposób postępowania powiedzieć można?—Idźmy daléj a zobaczymy co też więcéj zawierają uwagi krytyka.

Oto, że pan Niewiarowski udarował publiczność bardzo poważnym artykułem, że poraz pierwszy poznał świat różnicę zachodzącą pomiędzy krytyką a recenzją. Że te artykuły pojawiły się w ciągu jarmarku na wełnę.—Że zwolennicy wysokich prawd w miernictwie cztery nowe wkleili karty.— Że p. Z. z Hr. mały uprawiając kawałek ziemi, znalazł stanowisko, stanął na nim, spojrzał i napisał.—Że w celu porożnienia go z obywatelami przytacza wyrażenie krytyka: »iż po obywatelu ani wymagać ani spodziewać się można, żeby się tym przedmiotom poświęcał i znał je.— Że jeometra przed pomiarem powinien przejrzeć księgi hipoteczne.—Że siekiera i budynek gospodarski jest to samo.—Że w narzędziach rolniczych nie potrzeba dawać względu na siłę bydląt pociągowych, że p. Z. z Hr: zastosował już pług do siły baranów. Że oszczędne wydawanie pieniędzy w gospodarstwie niewchodzi w zakres ekonomji, że tym sposobem można trwonić majątek, byle pieniędzy nie naruszać, a przez to chodzić w łachmanach. (horribile monstrum)—Że pan Z. z Hr. ma słabe pojęcie jeometrji.—Że kołki konieczne na sznurku, nie w torbie noszone być mogą.—Że nie dobrze uczynił autor podając za przykład do obrachowania kadź małéj wysokości, (czyli nie jeden i tenże sam jest sposób na obrachowanie kadzi jakakolwiek jéj będzie wysokość?) Że nigdy krokami odmiaru w gospodarstwie się nie robi, ale tyczką od grochu.—Że autor poganił węgielnicę z prawidłem ruchomem. Nareszcie ubolewa, że Recenzent wyniósł dzieło autora pod Empirejskie Nieba, a biednego krytyka sprowadził do zera.

Oto są nagromadzone zarzuty i dowody wykazujące wartość dzieła, wewnętrzną wartość krytyki i uwag nad Rozbiorem. Porównajmy pisma powyżéj przytoczone a otrzymamy rzecz w prawdziwem świetle.

Na takie zarzuty niepotrzebuję odpowiadać, dosyć jest je przytoczyć, nawet co do wyrażenia »że biednego krytyka sprowadził do zera« usprawiedliwiać się nie będę.

W końcu krytyk uniósłszy się wspaniałością umysłu i dobroczynnemi względami powiada, że w dziele autora są wprawdzie zdania tu i owdzie dobre i byłyby wyborne gdyby zostały przyzwoicie uszykowane.—Dla czegóż nie raczył wskazać w czém takowy nieporządek znajduje, jak te rzeczy uporządkować należy, i jak te obrazy krzywo pozawieszane symetrycznie umieścić.—Czy takiego porządku trzymać się był winien Autor miernictwa, jakiego widzimy przykład w krytyce i w Uwagach nad recenzją.

Wszystko co krytyk w artykułach swoich napisał wychodzi z właściwych granic, i aby zająć parę numerów korespondenta, umieszczał bez skrupułu to, co mu tylko bujna nastręczyła imaginacja. Gdyby krytyk zamknął rzecz w krótkim zakresie, powiedział tylko tyle, ile należy a nie umieszczał obok siebie rzeczy trudnych do połączenia, potrafiłby więcéj zainteressować publiczność i praca jego nosiłaby przynajmniéj piętno dowcipkowania.

Żyjemy w tym wieku, kiedy opinija do prawideł natury i rozumu zwrócona ceni działa człowieka podług rzeczywistéj ich wartości —Niepotrzebnie z taką energją usiłuje krytyk potępić pracę autora. Prędko runie budowla, jeżeli tylko na niestałym postawiona będzie gruncie. Wszakże niedawny tego mamy przykład (o czém szanowny krytyk dokładnie wie) te w podobnéj materji jedna książeczka zaledwie żyć poczęła, natychmiast umarła i poszła w wieczne zapomnienie.

Ale kończąc rzecz, ponieważ szanowny krytyk już się zadeklarował, że nic więcéj pisać nie będzie, przeto na pożegnanie naszéj rozmowy raczy przyjąć odemnie przyjacielskie rady. Wyszydzanie, żarcikowanie nie jest najdzielniejszą bronią. Na pozór zdaje się jéj dzielność zastraszać, ale w istocie takie pociski nie są śmiertelne i do zamierzonego nie doprowadzają celu.—Nadaremna jest występna usilność, własną istnością powodzenie dobrego dzieła jest mocne, przetrwa ciosy, prześladowania i cierpliwością odnosi zwycięztwo. Niech krytyk przypomni sobie kto był ów Zoil którego wszyscy ganili, i ów Mecenas, którego wszyscy chwalili.

Zoil pisał krytykę na rymy Homera, stał się celem zawziętości i przekleństw, śladu nawet niepozostało jego płodów krytycznych, a dla niczego od spółczesnych nie był naganiany Horacy, chociaż powiedział, »że i ubóstwiany Homer podczas drzymie aliquando divus dormitat Homerus? Odpowiedź: Zoil nie do swoich porwał się rzeczy, nie wszystkim wszystko wolno i przystoi, ne sutor ultra..Wreszcie radzę po przyjacielsku przypomnieć sobie ów wiersz Krasickiego »pierwéj niżeli latać na uczcie się chodzić.« (1)

A. Z. J. C.

SPOSOB ROBIENIA SWIEC STEARYNOWYCH.

W fabryce genewskiéj zadają świeżo stopiony łój w wielkich kadziach paloném wapnem i wodą gorącą w stopniu 60. Kocieł parowy służy w téj fabryce do zagrzewania wody i roztapiania łoju. Z tego łoju zadanego wodą i wapnem robi się mydło wapienne. Dodając do tego mydła kwasu siarczanego, robi się z połączenia kwasu siarczanego z wapnem gips, który osiada na spód kotła. Gdy ten rozkład odbywa się w stopniu ciepła potrzebnego do roztopienia tłustości, roztopione zatem części tłuste pływają na powierzchni téj kwaśnej zaprawy i formują tłustą warstwę, która zastygając twardnieje. Tę warstwę tłustości która kwas stearynowy i oleinowy w sobie zawiera, piorą wodą z rrztworzonym kwasem siarczanym, ażeby tę resztę uwięzionego wapna zniszczyć, potem piorą czystą wodą, ażeby resztę kwasu odebrać. W całéj téj czynności chodzi o to, żeby te obiedwie tłustości od siebie odłączyć i pozbyć się olejny którato tłustość łatwo topnista sprawia w świecach topnienie czyli cieknienie i daje fetor łojowy, jedynie z téj tłustości pochodzący. Oddzielić można tę tłustość silną

---

(1) Redakcja uprzedza panów autorów artykułów w powyższym przedmiocie, iż żadnéj dalszej polemiki w tym względzie, przyjmować nie będzie.

prassą hidrauliczną, która około 822,000 funtów wywiera. Plastry tych tłustości kwaśnych prasują pierwéj między dwiema cynkowemi blachami, z kąd olejna jak płynny oléj wycieka. Téj olejny używają do natłuszczenia skór w garbarniach, albo zadając ją na nowo alkaliami robi się mydło wyśmienite. Stearyny lub margaryny zostaje po pierwszem wyciśnieniu olejny 45 na sto wagi użytego łoju. Ażeby jeszcze resztę olejny oddzielić, trzeba tę pozostałą massę w wyższym stopniu niż pierwéj rozegrzać i mocniéj prasować. Do tego używają worków włosianych i blach żelaznych parą rozegrzanych. Potrzebując do powtórnego prasowania większego stopnia ciepła, rozpuszcza się część stearyny, która z olejną razem spływa. Te razem pomieszane tłustości zadają na nowo wapnem, chcąc robić mydło wapienne, które znowu przez powyższe postępowanie przechodzi. Czystą stearynę myją kwaśną wodą, a nakoniec w białku wodą roztworzonem. Zostawują w spokojności dla osadzenia brudów i czystą z wierzchu stearynę zlewają. Stearyna czysta będzie biało-twarda i krucha, bez odoru i smaku, nieco przezroczysta i nie lepiąca do zębów. Gdyby ją w takim stanie na świece użyto, toby takowe w palcach się kruszyły. Ażeby temu zapobiedz, użyto w Anglji kwasu arszenikowego. W Genewie zaś roztapiają łój parą i dodająkoło pięć procentu wosku białego, który świecom dodaje sztywności. Nalewają go potem w cynowe parą ogrzane formy, w których tkwią pewnym mechanizmem utwierdzone i naciągnięte knoty, do czego potrzeba osobliwego starania.— Swiece gotowe wystawiają na działanie rosy i słońca żeby je lepiéj wybielić. Widać zatém z tego, że świece stearynowe nie mają nic szkodliwego i tak dla swojéj małéj ceny, która koło połowy ceny świec woskowych wynosi, jakoteż iż czyste i jasne dają światło, zasługują na uwagę i upowszechnienie.

PIWO SZAMPAŃSKIEMU WINU PODOBNE.

Pan Rauman robi piwo takie w ten sposób: Gotuje 1 1|2 do 2 łutów chmielu w 6 kwartach wody i dolewa tyle potém wody zimnéj i letniéj, ażeby z tego można napełnić 16 kamionek z salcerskiéj wody i cały płyn ciepły jak mleko od krowy. Potem dodał łyżkę stołową drożdży i funt jeden cukru, zmieszał i napełnił tém 16 kamionek, zatkał i postawił w piwnicy na 11 lub 12 dni. Z tego miało być piwo chłodzące; do szampańskiego wina podobne.

WIADOMOSCI HANDLOWE.

ZBOŻE.

Londyn 21 Listopada. — Chociaż handel zbożowy pewniejszą przybrał postać, kupcy też samą zachowują ostrożność w swem postępowaniu, i spekulacja zupełnie jest małą i możnaby nawet twierdzić, iż ci którzy nie na widoki w przyszłości liczą, lecz kupują na konsumcją, strzegą się kupowania na zapas i ograniczają się w kupniach na pierwsze swe potrzeby. Zjawiskiem szczególném jest, że okoliczności któreby wpływały przeważnie dawniéj na postęp handlu zbożowego teraz bez żadnego zostają skutku, czy to na zniżenie cen czy też na ich podwyższenie. Utrzymywane dość często a nawet potwierdzone zdanie, iż zbiór tegoroczny nie jest wystarczającym na potrzeby kraju, mało wywarły wpływu na postęp interesów zbożowych, i nie odkrywamy dotychczas żadnych symptomatów polepszenia.

Istniejąca dotychczas niepewność co do utrzymania się praw zbożowych uzasadniona na ciągle postępującej agitacji przeciw zbożowéj, wpływa mocno na ostudzenie kupujących i wstrzymuje od znacznych spekulacji.

Wysiew pszenicy teraz prawie zupełnie jest ukończony; dowozów więc znacznych spodziewać się należy; mimo tego wątpiemy aby one wpłynąć mogły na zniżenie cen i tak już dość nizkich.

Dowozy pszenicy zeszło tygodniowe wynosiły 5302 kwarterów. Zapasy w New York są znaczne.

WEŁNA.

Leeds 17 Listopada. — Obrót w wełnie zagranicznéj tego tygodnia był znaczny. Ceny ustalają się bez podwyższenia.

Hundersfield 15 Listopada. — Niektóre fabryki wyrobów bawełnianych bardzo są czynne. W wełnie zagranicznéj sprzedaże szły leniwie, ceny były niezmienne. Lepsze gatunki australskiéj wełny miały pokup, średnie zaniedbano.

TAXA CHLEBA i MIĘSA NA MIESIĄC GRUDZIEŃ 1843 roku.

Bułka mątowa za groszy 3 ważyć ma łutów 9. Strucla montowa za gr 6 łutów 18; Bułka z mąki pośledniejszéj za gr. 2 łutów 13; Strucla z takiejże mąki za gr. 6 funt 1 łutów 7. Bochenek chleba pytlowego za gr. 5 funt 1 łutów 15; Bochenek chleba za gr. 10 funtów 2 łutów 30; Bochenek chleba za gr. 20 funtów 5 łutów 28.—Mięsa wołowego funt płacić się ma gr. 11; krowiego lub z bukatów gro. 10; pieczeń polędwicy zł. 3 gr. 20. Wieprzowiny ze skórą funt gr. 11; schabu funt gr. 9. Słoniny świeżéj funt gr. 18; słoniny suszonéj czyli wędzonéj funt gr. 26. Funt pieczeni cielęcéj z zadniéj części z nerą po włącznie pierwsze żebro gr. 13; funt mięsa cielęcego gr. —, Baraniny funt gr. 9.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIÉJ.

Dnia 1 Grudnia 1843.		żądają R. s	żądają k.	dają R.s.	dają k.
1. WEXLE.					
Berlin 100 talarów	2 M.	91	95	91	72
Gdańsk 100 talarów	2 M.	91	80	91	50
Hamburg 300 m. k.	2 M.	138	60	—	—
Londyn fun. sterlin.	3 M.	6	33	—	—
Lipsk 100 talarów	2 M.	—	—	—	—
Moskwa 100 rub. sreb.	1 M.	99	50	—	—
Petersburg ditto	1 M.	99	75	—	—
Paryż 300 franków	2 M.	74	10	—	—
Wiedeń 150 zł. reńskich	2 M.	96	30	96	—
Wrocław 100 talarów	2 M.	—	—	—	—
2. MONETY.					
Rossyjskie Imperjały		2	96	2	95
Holend dukaty nowe		—	—	—	—
ditto stare ważne		—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie		—	—	—	—
Rossyjskie assygnaty		—	—	—	—
Ausjryjackie bilety bankowe za 150 złr.		—	—	—	—
3. PAPIERY.					
Listy zastawne białe, daw. bez kup. (*)		14	68	14	67
ditto ditto nowe		—	—	—	—
Obligi skarbowe na zł. 1000		—	—	—	—
Obligacje cząstkowe na zł. 500		—	—	—	—

Wartość kuponu kop. 26 1/2.